

Tamara Kalinowska, Rzec o wędrownych anioła

To jest rzeczy o wędrownych aniołach
Których szef z ważną misją powoła
Nie z materii lecz z ducha raz miały dostarczyć prezenty na święta
I choć w porę na ziemi przybyli
To niesyty nie wszędzie trafili
I nie każdy otrzymała niestety do życie potrzebne zalety

Pierwszy zanim aniołem się został
Piwowarem był, życie miał proste
Pedagogom miał zanieść cierpliwość
A trafił do pubu gdzieś z piwem
Drugi zmierzał do armii z honorem
By nie było podbojów i wojen
Lecz z epoki był tarczy i zbroi
I trafił na kemping pod Troje

Trzeci z nich był pastuszkim w cywilu
W topografii się miasta pomyli
Do muzyków miał trafić ze słucham
A zbłądził pod karmnik trafił dla gili

Dwaj następni to byli siłacze
Wiedli życie cyrkowe, tułacze
Służbie zdrowia nieść mieli ratunek
Lecz Halny im zepsół kierunek

I spotkali się wszyscy po drodze
By rozważyć ten ciąg niepowodzeń
I zadali na rynku w Krakowie pytanie
Co brzmi jak odpowiedź

Cóż, że ludziom pół nieba niesiemy
Skoro szczęścia im dać nie umiemy
Czy nie stał nasze ziemskie problemy
Ze nazbyt trzymamy się ziemi